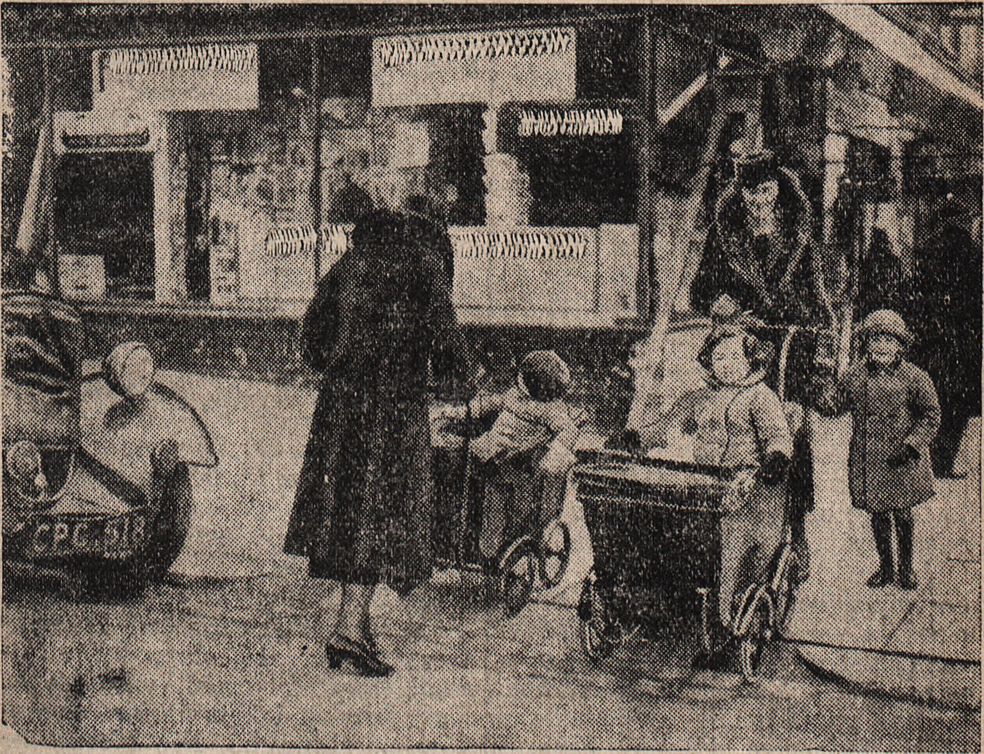
NIEDZIELA 17 MARCA 1935 ROKU. Nr 31.

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla dzieci.

Pod redakcją **Czarnego Wujaszka.**



W marcowem słońcu

Kiedy marzec, to nam słońce
Świeci krócej i nieśmiało,
Delikatnie promieniami
Głaszcząc dziecka główkę małą.

Dziecko oczy wnet przeciera,
Po śnie długim oczy senne:
— Przyszłoś wreszcie, drogie słońce,
Roześmiane i wiosenne!

Rozpoczynasz, jak co roku
Swe wędrówki po błękitach! —
Co tu zresztą dużo gadać,
Wiosna przyszła już i kwita.

A słońce się śmiejąc, mówi,
Bo się wiosną tak śmiać musi:
— Tyś jest, dziecko, także wiosną
I też słońcem swej mamusi.

Czarny Wujaszek.

Co już było w „Moim Światku":

Filatelistka, która już nieraz dała dowód swej pracowitości, nadesłała następujące dane o „Moim Światku":

Ponieważ ukazało się już 30 numerów „Mojego Światka" nadsyłam, jak dawniej obliczenie statystyczne materjału redakcyjnego, umieszczonego w gazetce, do dn. 10. III. 35 r.

Artykułów pióra Czytelników zamieszczono 29 i z tego najwięcej Filatelistki (6); Danusi Jakubowskiej (3); Krysi Grodowskiej (3) i Wiesława Jędryczka (3).

Tytuły prac są następujące: 1) Dobry uczynek — Filatelistka (opowiadanie z życia szkolnego). 2 Co już było w „M. Św." — obliczenie — Filatelistka. 3) „Zaginieni na morzu" — Lotnik z Sosnowca (nowela). 4) Pieśń lasu — W. Jędryczek — wiersz. 5) Filatelistka dzieli się swą radością z Czytelnikami „M. Św." — opow. 6) Rola matki w naszem życiu—podpis nieczytelny. 7) Siostra miłosierdzia — wiersz — W. Jędryczek. 8) Ryk bojowy łosia — opowiadanie — Lotnik z Sosnowca. 9. Noc wigilijna — opowiadanie — W. Jędryczek. 10) Hej, zimo — obrazki — Krysia Grodowska. 11) Zima — wierszyk — Krysia Grodowska. 12) Przyjemności zimy— wypracowanie — Krysia Grodowska. 13) Sen Matki Boskiej — Danusia Jakubowska — opowiadanie. 14) W zimowy wieczór — wiersz — Filatelistka. 15) Ksiądz St. Staszic — Marjan Müller. 16) „Kto z Bogiem, z tym Bóg" — opowiadanie — Jasia Lebiedzka. 17) Wróbel karmi głodne dzieci — wiersz — Filatelistka. 18) Charakterystyka narodu polskiego — wypracowanie — H. Sojanka. 20) Opowiadanie z powstania styczniowego — Z. Jędrusikówna. 20) Kochany Wujaszku! (list o Rudnikach) — Alicja Jaworska. 21) Otwarcie świetlicy szkolnej (obrazek z życia szkolnego) — Filatelistka. 22) Za świętą sprawę — opowiadanie z powstania styczn. — W. Nasiłowski. 23) Fantazja o bałwanie, który ożył — Sarenka Modrooka. 24) Polskie morze — opowiadanie — Ajer. 24) Na podbój Wielkiej Raczy — wrażenia z wycieczki — M. Ociepka. 26) Szept kwiatów — Danusia Jakubowska. 27) Czuwaj! (obrazek z życia harcerskiego) — Tajemniczy Filatelista. 28) Wyjątek z listu do Czarnego Wujaszka — Zbigniew Śnitek. 29) Wieczorek szkolny (obrazek z życia szkolnego) — Danusia Jakubowska. 30) Bohaterstwo — opowiadanie — „Tajemniczy Filatelista".

Od 28. XII. r. ub. do 10. III. rb. „Mój Światek" rozdzielił między Czytelników 144 nagrody w postaci książek, gier, czekoladek, farb, kredek i kompletów znaczków pocztowych. Nie bierze się pod uwagę czekoladek, rozdzielonych za rozwiązanie łamigłówki. Ponadto udzielona została 1 nagroda prywatna P. Kucharskiego.

Łamigłówek zamieszczono 50: z tego jednolitych 2 (klasyczna Patrjotki i geograficzna Filatelistki); najwięcej zamieszczono układu: Zosi Dąbkówny (3), Filatelistki (3), Basi Kondkówny (3) i L. Skorusa (3).

Na miano najwytrwalszej zasługuje Filatelistka (przesłała roz-

wiązania 12 razy — z konkursem wytrw. łącznie), Patrjotka (11 z konk. wytrw.), Maryjka Rutkowska (11 z konk. wytrw.), Halinka Szurgocińska (10 z konk. wytrw.) i Zosia Dabkówna (9 z konk wytrw.),

BURZA ŚNIEŻNA

Nazywał się Franciszkiem, ale powszechnie znano go pod przezwiskiem „Garbusa", co przyjmował bez słowa protestu, jakkolwiek w głębi duszy bolało go to. Mimo, że miał lat osiemnaście, wyglądał na trzynastoletniego chłopca — jednak twarz jego, inteligentna i żywa, łagodność uśmiechu, a przedewszystkiem miłe brzmienie głosu kazały zapominać o jego kalectwie. Wszyscy go też lubili i nie czynili mu krzywdy z wyjątkiem dwuch braci, Piotra i Pawła.

Ci dwaj silni i rozrośnięci mężczyźni pogardzali wszystkiem, co było pozbawione siły fizycznej.

Mała wioska, w której żyli, leżała wśród lasów. Mieszkańcy jej byli smolarzami i drwalami; jeden tylko Garbus, zbyt wątły do tych zajęć, pasał bydło. Smolarze i drwale opuszczali swe chaty na kilka nieraz tygodni, udając się w lasy. Aby móc żyć wygodniej i mieć jakie takie schronienie, sporządzali sobie trwałe szałasy, które znajdowały się też we wszystkich częściach lasu.

Tego roku zima była ciężka. Najpierw, nagle, chwyciły silne mrozy, potem spadł obfity śnieg i utworzył zaspy, przez które trudno było się przekopać. Chodziły słuchy, że w okolicy ukazały się wilki: wieść tę przyniósł Garbus, który znał się na wszelkiego rodzaju tropach. ale Piotr i Paweł wyśmiali go.

— Skąd tu wilki! Ludzie tutejsi nie widzieli wilków od pół wieku, a tobie odrazu przyśniły się wilki! Nie plótłbyś głupstw!

Garbus wzruszył ramionami i nie rzekł na to ani słowa.

Pewnego dnia Piotr i Paweł wyruszyli do najbardziej oddalonego szałasu, aby przynieść zostawione w nim kilka tygodni temu narzędzia. Pogoda była znośna, choć Garbus przepowiadał zawieruchę. Ale Paweł machnął ręką.

— Co ty się tam znasz na tem! Trzeba mieć trochę więcej rozsądku w głowie; od kilku dni opady są znacznie mniejsze — dowód, że się wypogodzi zupełnię. Tych kilku płatków śniegu nie potrzebujemy się obawiać. Twój garb zjadł ci rozum, Garbusie!

I poszli, mimo, że matka i żona Pawła usilnie ich wstrzymywały.

Wyszli rano, przed wschodem słońca, tymczasem koło południa zerwała się burza śnieżna. Wiatr wył i łamał drzewa, a śnieg padał gęsto grubemi płatami i zacierał wszelkie ślady.

— Piotr i Paweł znają wprawdzie las — rzekł jeden z sąsiadów — ale ta burza zmieni go nie do poznania. Mogą zabłądzić.

— Napewno spotka ich nieszczęście. ja to czuję — jęczała żona

Pawła, połykając łzy i tuląc małe dziecko do piersi.

Matka obu braci myślała to samo, choć nie mówiła nic. Nadszedł ciemny wieczór, bracia powinni byli już dawno wrócić. Po dwuch godzinach daremnego oczekiwania, matka rzekła:

— Pójdę do sąsiadów poprosić, aby poszli na ich poszukiwanie.

Ale naprόżno prosiła i błagała, nikt nie chciał ryzykować swego życia, zwłaszcza, że zarówno Piotr jak i Paweł nie byli zbytnio lubiani. Wynajdywano najrozmaitsze przyczyny aby tylko upozorować swą odmowę.

— Oni prawdopodobnie ukryli się w którymś z szałasów i tam przeczekają burzę — mówiono najczęściej.

— Oby ten śnieg nie był śmiertelnym całunem dla mych chłopców — myślała matka i szła dalej. Wkońcu weszła do chaty Franciszka Garbusa. Nie prosiła go o pomoc, tylko uskarżała się na samolubstwo ludzkie.

Garbus słuchał, nie mówiąc ni słowa.

— Trzeba koniecznie iść na poszukiwanie — oznajmił wkońcu.— Burza cichnie i za godzinę będzie księżyc; będzie wówczas widno prawie jak w dzień.

— Dziękuję ci za dobre chęci, ale nie sądzę, żeby ci się powiodło tam gdzie nie pomogły łzy i błagania matki — odparła.

— Nie można wydawać dwóch towarzyszy na pewną zgubę — rzekł tylko Garbus, zbierając się do wyjścia.

— Dwóch towarzyszy! — szepnęła matka i w tej chwili przypomniały jej się wszystkie docinki i przykrości, jakie Garbus wycierpiał od jej synów.

Ale on był już za drzwiami. Zaczął od najbliższych sąsiadów

— Gdzie jest Wałek i Stanisław?

— Są u Kaczmarka.

Kaczmarek utrzymywał coś w rodzaju oberży, gdzie się zbierali drwale i smolarze podczas długich zimowych wieczorów.

— Tem lepiej — pomyślał Garbus — spotkam ich wszystkich razem.

Wejście jego do oberży wywołało okrzyki zdziwienia.

— Garbus tutaj!

— Nie wierzę swym oczom!

— Siadaj, mały, i weź szklankę dla rozgrzewki!

— Ale przedtem gadaj, co cię tu przyniosło.

Garbus usiadł.

— Rozchodzi się o Piotra i Pawła — odparł. — Matka ich i żona Pawła są w rozpaczy; trzeba iść ich poszukać.

— Co? W ten czas? Zapuszczać się w najgorszą, w najniedostępniejszą stronę lasu? Czyś zwarjował?

— Nie, nie zwarjowałem. Dwie są rzeczy możliwe: albo śnieg ich zasypał w szałasie, albo też zbłądzili. W przeciwnym razie byliby tu już. Trzeba wejść w ich położenie; jakbyście się czuli na ich miejscu?

Lecz zebranym nie chciało się opuszczać ciepłej izby w oberży, gdzie było im tak dobrze z kartami i kieliszkiem.

— To nie da się zrobić — oznajmił Stanisław. — Śnieg jest miejscami na wysokość chłopa.

— I burza wcale nie myśli ustać — dorzucił drugi.

— Jesteście największymi samolubami, jakich znałem! — zawołał Garbus. — Dlatego, że jesteście tu bezpieczni, że wam dobrze nic

was nie obchodzi, iż wasi towarzysze mogą zginąć z głodu lub pod kłami wilków.

— Ech, nic im nie będzie — rzekł Kaczmarek. — Przeczekają gdzieś w szałasie, a my tylko po próżnicy narażać będziemy swoje całe kości.

— Ach wy tchórze! — wołał Garbus. — Jak wam nie wstyd!

— No, no, zabardzo rozwarłeś gębę, Franek — rzekł Walenty — Przedewszystkiem, każdy ma tylko jedno życie i o nie dba. A po drugie: czemu tak obstajesz za ratowaniem Piotra i Pawła, ty którego oni nigdy nie szczędzili?

— To inna rzecz. Trzeba umieć przebaczać. Cóż znaczy te kilka drwin, bardziej głupich, niż złośliwych, wobec niebezpieczeństwa życia. Widzę w nich jedynie ludzi będących w niebezpieczeństwie, którym trzeba śpieszyć na ratunek. Jeśli nie pójdziecie, pójdę sam z moim Burkiem.

(Dokończenie za tydzień).

Odpowiedzi Czarnego Wujaszka.

HALINKA TRZPIOT. Oczywiście możesz używać pseudonimu, choć nie wiem, dlaczego chcesz się za nim ukrywać. Co się tyczy łamigłówek, to obecnie jestem w trakcie szczegółowego rozpatrywania nadesłanego materjału.

MALUTKI FILATELISTA. Prosisz o podanie Ci adresów kilku filatelistów, z którymi chcesz się zamieniać markami. Zdaje mi się, że byłoby prościej, gdybyś Ty podał swój adres ; chętni filateliści sami zgłaszaliby się do Ciebie.

TAJEMNICZA HARCERKA Z CZWÓRKI. Zgodnie z regulaminem konkursu możesz rozwiązywać łamigłówki poza konkursem. Za to w kwietniu niewątpliwie weźmiesz w nim udział od samego początku.

Za miły wierszyk dziękuję, myślę jednak, że nie zasłużyłem sobie na tyle pochwał.

JĘDRUŚ ZAKRZEWSKI. - SPORTOWIEC. Przysłałeś życzenia imieninowe wszystkim Józiom i Józefom z „Mojego Światka". Ładnie z Twojej strony, że pamiętałeś o tem. Równie ładnie będzie, jeżeli cierpliwie poczekasz na nagrodę i zamieszczenie łamigłówek w „Moim Światku

JADZIA KLEINÓWNA. Według ścisłego obliczenia w przeszłym tygodniu nadesłali mi czytelnicy „Mojego Światw tej chwili, gdy piszę te słowacmfwy ka 327 listów. Ile w tym tygodniu, jeszcze w tej chwili, gdy piszę te słowa, nie wiadomo, bo listy wciąż nadchodzą. Masz słuszność, życząc mi, by „radość i miłość dzieci" była mi „nagrodą za trudy". Niewątpliwie jest to cenna nagroda, w której ramach mieści się również Twój roztropnie napisany list. Odpowiadanie proszę przysłać.

KRYSIA GRUSZCZYŃSKA. Łamigłówka jest jeszcze w teczce, ale czy się nadaje do druku, nie wiem tego, bo właśnie zabrałem się do szczegółowego przewertowania materjału. Wyniki tej pracy będą w swoim czasie ogłoszone.

W. KUCEWICZ. Dziękuję za życzenia imieninowe i jestem zmartwiony, że się w odpowiednim czasie nie będę mógł zrewanżować, bo nie napisałeś mi swojego imienia.

IRENKA KOWALSKA. Przeczytałem Twój list kilkakrotnie ze szczególnem wzruszeniem, bo przypominałaś mi w nim czasy, kiedy miałem tyle lat, ile Ty ich masz. Teraz tam są inne dzieci, inaczej się nazywają i może się inaczej bawią. I jest tam teraz w tej Waszej dzielnicy ładniej ale ile razy odwiedzę ją, to sobie przypominam czasy mojego chłopięctwa i jestem czegoś bardzo rad. Bo widzisz, Irenko, najpiękniejsze ulice i domy na świecie, to są te, na które się patrzy zdziwionemi oczyma dziecka. I to zostaje już na całe życie. Kiedy później już dorosły człowiek wróci do tej swojej rodzinnej dzielnicy, to mu się zdaje, że znów jest takiem, jak Ty dzie

okiem, które nie wie o swojem szczęściu. Podziękuj mamusi za miłe słowa o mnie.

HANECZKA I MACIUŚ PŁODZYŃSCY. Podawanie za każdym razem adresu nie zawadziłoby, bo cóż to szkodzi, że Haneczka, która tak starannie pisze, jeszcze kilka słów wykaligrafuje. Nie jest to jednak konieczne, adres bowiem Wasz zapisałem sobie, bo mi się może na coś przyda.

KRYSIA. Sprawozdanie z akademji przyślij. Kto to jest Krysia Niezapominajka, nie wiem. Wierszyki jej były rzeczywiście bardzo ładne.

T. ŚPIEWAKOWSKI. Zamieszczenie Twej figury natrafia w „Moim Światku" na trudności natury technicznej. Przyślij co innego.

PROMYK. Jestem tego zdania, co i Ty, że najmilszą rozrywką jest książka. Myślę nawet, że nie rozrywką, ale potrzebą każdego, kto ciekaw jest świata, który nas otacza i ludzi wśród których żyjemy. Czy podoba Ci się książka, którą dostałeś jako nagrodę?

TADEK Z OKRZEJÓWKI. Adresy potrzebne mi są do uporządkowania listy Czytelników „Mojego Światka". Każde pismo ma adresy swoich Czytelników. Potrzebne one są także „Mojemu Światkowi".

PODRÓŻNICZKA Z NIWKI. Teraz już wiem, dlaczego się nazwałaś podróżniczką. Pragniesz zwiedzić całą Polskę. W nadchodzące wakacje pojedziesz nad morze, skąd nadeślesz do „Mojego Światka" opisy miejscowości nadmorskich. Projekt jest wspaniały i życzę Ci, żeby się spełnił. Opisy do „Światka" muszą być koniecznie przysłane. Będę pamiętał o Twojej obietnicy.

MARCIA KOWALSKA. Pozwolisz, że do wiadomości Czytelników „Mojego Światka" przytoczę urywek Twego listu, w którym opisujesz „dziwny wypadek" z Hanią Pietrzykówną.

„Otóż tak było — piszesz — poszłam do filji w Będzinie w zeszłym tygodniu, ażeby kupić sobie koperty. Patrzę, a tu przychodzi jedna z dziewczynek i pyta się, jak się nazywam. Wymieniłam jej swoje nazwisko, a ona swoje. Jakież było moje zdziwienie, kiedy czytając jej odpowiedź w niedzielę, wyczytałam, że ona się chce zapoznać ze mną. Teraz mam bardzo bliską przyjaciółkę, z którą razem rozwiązujemy łamigłówki".

Z umieszczeniem Twojej pracy musimy się wstrzymać do Wielkanocy.

HANIA PIETRZYKÓWNA. I Ty też, jak i Marcia Kowalska, jesteś rada z tej przyjaźni. I ja z niej jestem zadowolony, bo to przecież stało się za pośrednictwem „Mojego Światka.

LEŚNA BOGINKA. Oczywiście, że sobie doskonale przypominam Leśną Boginkę i rad jestem, że znów napisała list do „Mojego Światka". Natomiast nie mogę się zgodzić z tem, że zaczniesz rozwiązywać łamigłówki dopiero w kwietniu. Choć nie będziesz należała do marcowego konkursu, to jednak poza konkursem możesz i powinnaś nadsyłać rozwiązania.

IRENA URZYNICOKÓWNA. To dobrze świadczy o tym, kto się przyznaje że uczy się w szkole, jak piszesz, „średnio". Jest to dowód skromności. A tylko skromni potrafią dojść do tego, żeby się uczyć dobrze, a nawet bardzo dobrze. Życzę Ci jak najgoręcej takich rezultatów.

GABRYSIA LECHÓWNA. Gdyby, Gabrysiu, można było całą pracę nad „Moim Światkiem" ułożyć po jednej stronie jakiejś wagi, a po drugiej nic więcej, tylko Twój obszerny i w serdecznym tonie napisany list, to okazałoby się, że jest on cięższy i sam z nadddatkiem opłaci wszystkie zabiegi dokoła Waszego pisemka. Dziękuję Ci za tem list i sądzę, że na tem się nie skończy nasza korespondencja.

MARYLA NIEBIESKOOKA. Napisałaś opowiadanie pod tytułem: „Nadeszła zima". Opowiadanie jest dobre, ale jest nieaktualne. Napisz coś o wiośnie.

HALA SIKORZANKA. Dziękuję za wierszyk.

ALINKA I PELUNIA GAŁKÓWNY. Oczywiście, że Was zapisałem do grona przyjaciółek „Mojego Światka" i to do tych najlepszych, bo list Wasz jest bardzo starannie napisany.

ELA Z SOSNOWCA. Rozwiązania należy nadsyłać tak, jak Ty to właśnie zrobiłaś. Dziękuję Ci za kilka słów o sobie. Rad jestem poznawać bliżej Czytelników „Mojego Światka".

JASIA LEBIEDZKA. Proszę się nie martwić, że nie było odpowiedzi. Być może w liście Twoim, jak zwykle miłym, nie było nic na co mógłbym odpowiedzieć.

MARYLKA ŁAKOTÓWNA I ZOSIA CZEKALANKA. Obydwie napisałyście w swoich listach, że czas Wam narazie nie pozwala na dłuższą korespondencję ze mną, bo macie dużo pracy w szkole. Oczywiście szkoła przedewszystkiem.

Nie zapominajcie mi jednak donieść w swoim czasie o rezultatach tej pracy.

HARCERZYK Z CZWÓRKI „TAJEMNICZY FILATELISTA" komunikuje A-jerowi, który chce z nim zamieniać znaczki pocztowe, że mieszka w Sosnowcu, ul. Płocka 9.

BASIA KANTOROWICZÓWNA. Z listu wynika jasno to jedno, że jesteś życzliwa wobec koleżanek, które Cię tak chętnie odwiedzają. Gdyby było inaczej, to najlepsze radjo nie ściągnęłoby ich do Ciebie. Kiedy to przeczytają Twoje koleżanki, zapewne przyznają mi słuszność.

DANUSIA JAKUBOWSKA. Wszyscy się cieszą, że jest wiosna, a Ty o niej wiesz więcej, niż inni, bo Twoi rodzice mają ogród. Wielką mam nowinę przyniosłaś, że na drzewkach są już pączki.

MIGDAŁEK. Dla porządku należałoby rozwiązać i przez siebie ułożoną łamigłówkę, choć to nie jest konieczne.

JASIA PAULÓWNA. Istotnie, był błąd, ale tak nieznaczny, że nie przeszkadzał zbytnio w rozwiązywaniu łamigłówek.

BASIA. Przyjąłem Twoje rozwiązanie, i rad jestem, żeś już wyzdrowiała.

KRYSIA KNAPPE. Wiem kto to „Promyk", ale nie jestem upoważniony do zdradzenia tajemnicy. Swojemu braciszkowi Alusiowi powiedz, żeby był cierpliwy.

MARYSIEŃKA. Mam znów od Ciebie wierszowane rozwiązanie:

„Wiosna!"... Choć jeszcze niema jej,
Lecz ptasząt gwar ją zapowiada,
Więc im, kochanie, wierzyć chciej,
Do słońca się wesoło śmiej!
To nic, że czasem śnieg popada.
Tymczasem „módl się i pracuj" wciąż,
By nauk trud nie szedł na marne,
Wytrwale do promocji dąż,
Niech Cię leniuszek nie ogarnie!
Bo wiemy, że jeśli: „Kto rano wstaje",
Temu Bóg zawsze dobre stopnie daje".
Czegoś mój wierszyk dzisiaj taki
niefigiarny,
Ano, „Post". Nie wypada. Takie są
zwyczaje.

Dziękuję za zagadki.

WALDEMAR KOWALSKI. Rozwiązania są dobre. Nie wiem, doprawdy, za co miałbym się na Ciebie gniewać. Rozwiązania przysłałeś w terminie.

MARYSIA SKOWROŃSKA. Niestety, nie mam takich znaczków, o jakie prosiłaś. Ale może kto z Czytelników „Mojego Światka" ma znaczki chińskie, japońskie angielskie i hiszpańskie to Ci może dostarczą do Dąbrowy ul. Wesoła 24.

TADEUSZ LESZEK NOWAK. Przypuszczam, że nagrodę już otrzymałeś, bo została wysłana do Dąbrowy.

HANIA STAWIŃSKA. Nagroda jest Twoją. W nazwisku popełniono błąd, za co Cię bardzo przepraszam.

KRYSIA NIEZAPOMINAJKA. Natchnienie dopisało znakomicie, bo Twoje rymowane rozwiązanie jest bardzo ładne, a brzmi tak:

Minęły uciechy, minął już karnawał,
Nastał wielki „post" w szkole pracy
nawał.
Lecz „módl się i pracuj", bo pracować
trzeba
I na nasze trudy Pan Bóg patrzy z nieba
Czeka niezadługo już nas wieść radosna
Bo do naszej Polski zawita nam „wiosna"
Zaszczebiocą ptaki i zakwitną drzewa,
Coraz silniej słonko ziemię już przygrzewa.
Coraz wcześniej wschodzi i ja wcześniej
wstaję,
Bo „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg
daje".

HENRYK KUCHARSKI. Rozumie się, że zostałeś wpisany do marcowego konkursu wytrwałości, tembardziej, że mysz boi się nietylko kocura ale chyba i szczura. Zatem Twoje rozwiązanie nie było złe.

HERMOS. Widzę, że jesteś bardzo czynny w szkole i w drużynie. Dlatego nie wiem, oczywiście, że przez kilka tygodni nie pisałeś do „Mojego Światka".

HERAKLES. Otrzymałem.

JÓZEF JARZYNA. Adresu, o który się pytasz, nie znam. Z racji Twoich imienin przesyłam Ci serdeczne życzenia.

NINKA NIEBIESKOOKA. Jestem szczerze zmartwiony tem, że nie znalazłaś dla siebie odpowiedzi w poprzednim „Moim Światku". Dziękuję Ci za życzenia imieninowe. Sądzę, że teraz już nie będziesz miała do mnie urazy i opiszesz mi to, co obiecałaś. Koniecznie.

K. M. Takie dwie literki, to tak prawie, jakby rozwiązanie było niepodpisane. Gdyby nawet wypadła dla Ciebie nagroda, to niewiadomoby było, komu ją dać.

FILATELISTKA. Tak ciasno jest w „Moim Światku", że nie można narazie myśleć o dłuższem opowiadaniu. Bardzo dziękuję za sumienne opracowanie statystyki, dotyczącej „Mojego Światka".

STASIO MYSŁEK. To naprawdę niedada wiadomość, że będziesz mógł jechać do Spały na zlot harcerzy. Będzie tam

wspaniale. Wszyscy harcerze marzą o tem, żeby jechać do Spały.

Wszystkim Józiom z „Mojego Światka", z powodu zbliżających się imienin przesyła najserdeczniejsze życzenia

Czarny Wujaszek.

Marcowy konkurs wytrwałości

ROZWIĄZANIA ŁAMIGŁÓWEK Z NR. 30 „MOJEGO ŚWIATKA"

Łamigłówka I: **„Módl się i pracuj".**
Łamigłówka II: **„Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje".**
Łamigłówka III: **Wiosna.**
Łamigłówka kwadracikowa: **Post.**

NAGRODY OTRZYMALI: 1) Flora Miklasińska z Dańdówki — obrazek w złoconych ramkach „Król gołębi". 2) Blondynka z Sosnowca — „Z ziemi na księżyc" Juljusza Verne. 3) Ryszard Wosik z Zawiercia — „Dzieci puszczy" kapitana Marryata. 4) Stasio Mysłek z Sosnowca — „Na Jamboree" Janiny Osińskiej. 5) Henryk Waroński z Czeladzi — „Pod olimpijskim sztandarem" Kazimiery Muszałówny. 6) Czesia Lechowska z Sosnowca — gra towarzyska challenge. 7) Maksio Kidawski w Dąbrowie — komplet farbek. 8) Halinka Płoszajówna, Niemce — komplet farbek. 9) Marcia Kowalska w Będzinie — kredki szkolne. 10) Marysia Nowakówna na Niwce — kredki szkolne.

ŁAMIGŁÓWKA I.

(Ułożył Zdzisław Dziurowicz)

Z podanych sylab ułożyć 8 wyrazów, których pierwsze litery czytane zgóry na dół dadzą rozwiązanie.

SYLABY: nor — e — li — ke — pa ar — weg — o — a — da — klon — za nal — ja — se — go — ry — di — tor lesz — pa — ga — ki — czy.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Miasto w Polsce. 2) Stworzenie wodne. 3) Miejscowość złotodajna w Ameryce. 4) Inaczej mgły. 5) Świątynia chińska. 6) Skład broni. 7) Państwo w Europie. 8) Samolośka.

ŁAMIGŁÓWKA II.

(ułożył Zdzisław Zarębski).

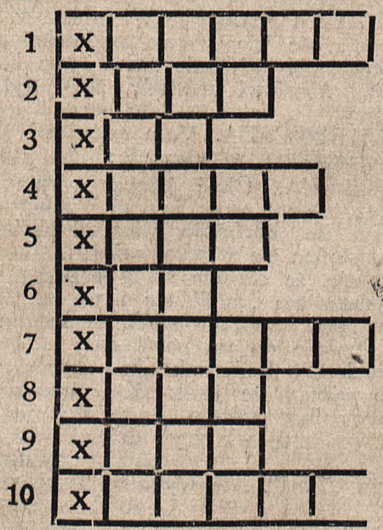
Pierwsze litery czytane zgóry na dół dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Imię żeńskie. 2) Część głowy. 3) Dzieci jej się boją. 4) Jaśnieje przed wschodem słońca. 5) Ryba wód słodkich. 6) Imię męskie. 7) Imię żeńskie. 8) Inaczej uczeń. 9) Pustynia (nazwa). 10) Bawią się nią małe dziewczynki. 11. Imię męskie.

SYLABY: Ge, o , róż, zo, kamp, i, e, żak, a, lal, e, mo, ko, ga, rza, re li, nab, ka, dward, we, ne, za, ska, fa usz.

ŁAMIGŁÓWKA AKTUALNA.

(Ul. Zenia Sowianka z Dąbrowy)



W poniższej figurze wstawić 10 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół utworzą aktualne rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Okres roku. 2) Służy do szycia. 3) Imię żeńskie. 4) Służy do oświetlania. 5) Napój. 6) Słodycz. 7) Nazwa kraju. 8) Roślina. 9) Ptak. 10) Nazwa kraju.